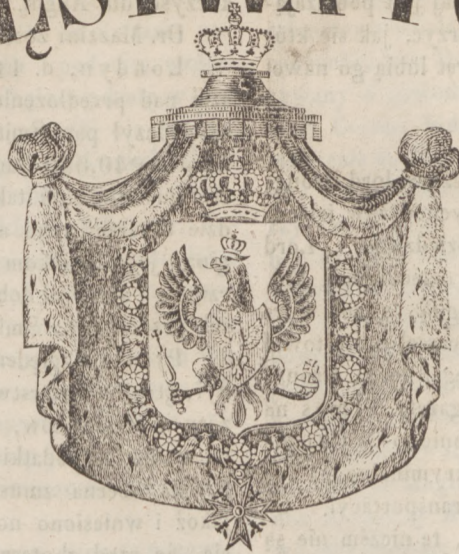


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dnia 11. Marca. — Gazety niemieckie wszystkie prawia o cłach opiekuńczych, co innemi słowy znaczy, że trzeba od towarów angielskich pobierać wielkie opłaty na granicy, aby przez to utrzymać i zasilić fabryki niemieckie. Cła opiekuńcze mają tedy być dla Niemiec zbawieniem, mają być punktem, około którego się rozwinie narodowość niemiecka; cła opiekuńcze mają być rzeczą bardzo chwalebna. Jeżeli cła opiekuńcze są pełnią nadziei dla Niemiec, są gwiazdą zbawienia w Kolonii, toć też muszą być dobre w Królewcu, Niemczech i po całej Europie ze strony Rossyi. Tymczasem cła opiekuńcze rossyjskie są nazywane hamulcem granicznym, zagładą handlu i gazety powstają przeciw cłom opiekuńczym Rossyi. Uważać to u siebie za bardzo dobre co się gani u drugich, jako niedobre: niezowie się to miłować prawdy, szukać sprawiedliwości, ale jest to dbać tylko o siebie, biegać za zyskiem, być materyalistą. Kto chce do wszystkich krajów mieć otwarte granice, a przed każdym zamykać granice własne, ten myśli o swojej kieszeni, a nie o ludzkości. We Francyi bierze górę zasada, wolności handlowej, nie dla zysku pieniężnego, ale dla rozprzestrzenienia wolności tak w sferze handlowej jak po całym świecie i to jest szlachetna dążność. Gazeta Wroclawska chce Rossyi wyperswadować, że ona daremnie trzyma się cł opiekuńczych, bo jej fabryki niewzrastają, bo ma ciągłą walkę z przemycarzami, bo zniechęca sobie sąsiadów. Powiada Gaz. wroclawska, że na drodze repressali handlowych nic nie można Rossyi zrobić, ale dałoby się korzystać z terażniejszych stosunków politycznych. Mniema więc, iż stan kupiecki powinienby na ministerium nalegać, aby się dopominało usunięcia zapory handlowej od wschodniej Europy. Dobrze, aleć twierdzenie, że Rossyi na nic się nieprzydaje zamknięcie granic, może być dowodem, że zamknięcie granic te same skutki pociągnęłoby i w Niemczech; jest to rozwijanie systematu wolności handlowej, powstawaniem na cła opiekuńcze, a tymczasem cła opiekuńcze mają być gwiazdą zbawienia, podporą narodowości niemieckiej, perłą nadziei państw niemieckich. Otóż inkonsekwenca, otóż chęć uważania drugich narodów, co się powinny jak owce strzydzi i jeszcze za to podziękować. Kto chce wolności w życiu ten nie może wzdychać do niewoli we ważnej części życia, to jest w handlu.

Gazeta Akwisgrańska powiada, że pokazało się, iż jeden stary człowiek z Potsdamu został uznany za winnego kradzieży, do więzienia wtrącony i już pewną część kary odsiedział, kiedy się pokazało, że był całkiem niewinny, bo kradzież przez kogo innego popełnioną została. Czyni ta gazeta uwagi, że wyrokujący w tej sprawie nie byli prości obywatele, członkowie sądu przysięgłych, ale uczeni prawnicy, sędziowie z powołania. Więc tedy w jednych, jak w drugich sądach mogą się zdarzać pomyłki i zdarzają się. Trudno nawet wiedzieć, w których sądach są częstsze, bo co robią sądy zamknięte, to zostaje tajemnicą, a co sądy publiczne, to się rozgłasza, stoi po gazetach. O sądach przysięgłych wie się rzeczy najgorsze, a o sądach zamkniętych nic się niewie. Teraz nową procedurą jako tako otworzone jest przynajmniej okno dla publiczności, ale wkrótce rozwinie się przekonanie, że lepiej wyrokują prości przysięgli jak sędziowie z powołania. Można zmiany cierpliwie oczekiwać, bo ona z pewnością nadejdzie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Powszechna gazeta augsburgska donosi z Poznania, że są pewne wiadomości, iż cesarz Mikołaj przybędzie na 20. Marca do Warszawy; że się spodziewają w królestwie polskim wielkich zmian, i że Rüdiger ma tylko 50 tysięcy wojska, które nie jest rozstawione nad granicą byłego okręgu krakowskiego, ale nad granicą galicyjską. Podług poprzednich doniesień

wojsko po gazetach ciągle wzrastało, a teraz znowu go ubywa i może być, że całkiem zniknie.

Francya.

Paryż, dn. 11. Marca. — Znakomity naczelnik Kabyłów mieszkających w górach Dżurdzura, Ben Salem, dawny kalifa Abd el Kadera, poddał się rządowi francuskiemu. Dnia 27. Lutego przybył w towarzystwie wszystkich naczelników arabskich z kraju zachodniego, do Aumale. Bel Kassem, mający wielkie znaczenie pomiędzy Arabami, w drodze zachorował, wysłał przeto brata swego i kazał mu oświadczyć, że na wszystko przystanie, cokolwiek pomiędzy marszałkiem Bugeaud a Ben Salemem umówionem zostanie. Oczekiwano tych Arabów dnia 10. b. m. w Algierze, dla ukończenia rozpoczętych układów w miasteczku Aumale i dla nadania organizacyi pokoleniom.

W Valence został wybrany na deputowanego pan Sièyes 287 głosami przeciw 259, które otrzymał kandydat konserwatystoski, pan Monicault.

Kongres centralny agronomiczny rozpocznie w Sorbonie dnia 22. Marca czwarte posiedzenie, które trwać będzie do 1. Kwietnia.

Sekretarz poselstwa hiszpańskiego pan Arnoa, wyjechał z Paryża do Bajonny, i przyjmować tam będzie królową Krystynę dnia 11. Marca.

Hrabia Rossi, poseł francuski w Rzymie ofiarował rzymskiemu rządowi dwa francuskie statki parowe wojenne dla posła papieskiego i jego orszaku, który popłynie do Kostantynopola. Rząd papieski postanowił zamianować konsula w Tangerze.

Roboty około grobu Napoleona u inwalidów wkrótce dokończone zostaną. Groby, w których spoczywać będą jenerałowie Duroc i Bertrand okok cesarza, są ukończone. Przywiezienie zwłok tych dwóch jenerałów i złożenie ich w grobach odbędzie się z wielkimi wojskowymi uroczystościami.

Rossyanin pan Tolstoj, który teraz bawi w Paryżu napisał list do gazety Presse, w którym się żali na lekkomyślność, z jaką Thiers pisze swe dzieje. W szóstym tomie historii konsulatu i cesarstwa utrzymuje pan Thiers, że marszałek Kutuzów, książę Smoleński, był leniwego, rozpustnego i chciwego charakteru. Jako najbliższy potomek marszałka nie może znieść tej hańby rzuconej na zmarłego, którego cała Rossya oplakuje. Pan Tolstoj przytacza naprzeciw tym trzem oznaczeniom charakteru z życia marszałka inne ustępy i zwraca na to uwagę, że marszałek w takiej umarł biedzie, że jego rodzina prosić musiała cesarza o łaskę.

Droit donosi, że płanik pułku jednego w Paryżu zbiegł z 40,000 fr. Policja ścięgała go w kierunku do Belgii.

Rząd zamierza wydawać w Algierze dziennik arabski, który będzie bezpłatnie rozdawanym pomiędzy Arabów.

Panna Rachel otrzymała trzymiesięczny urlop i uda się do Londynu, gdzie jej za każde wystąpienie przyrzeczono zapłacić 5000 fr.

W skutek niższych kursów londyńskich spadły i nasze papiery.

Univers zamieścił list z Konstantynopola z 17. Lutego o Szamilu, którego potęga z każdym dniem wzrasta. Czerkiesi znajdują nowe źródła w odwadze i przymierzach pokoleń na około mieszkających. Kaukaz stał się zbiegowiskiem wszystkich, którzy chcą walczyć za wolność i takie powzięto zaufanie do Szamila, że go uważają za twórcę nowego państwa, które obejmować będzie Georgią, Armenią, i Dagestan. Dzieją się tu większe wypadki, aniżeli cząstkowe powstania. Według wszelkich sprawozdań jest Szamil zręcznym i szczęśliwym wojownikiem, który zgromadził około siebie gotowe wojsko do boju, wyćwiczone na stopę europejską przez polskich wychodźców. Szamil jest wzrostu średniego i silnego ciała, łatwo znosi trudy wszelkiego rodzaju. Jest wspaniałomyślnym aż do rozrzutności i rozdziela łupy pomiędzy towarzyszy. Układa plany szybko, a jeszcze szybciej je wykonywa, szybkością błyskawicy przelatuje do najodleglejszych części kraju i równie żwawo wraca do swych gór niedostę-

pnych. Ma liczną artylerją, zdobytą na nieprzyjaciolach. Muzułmanie przywiązani są do niego niezmiernie, przy tém nadzwyczaj jest pobłażającym i pozwala swoim wojownikom i swojemu ludowi wierzyć, jak się któremu podoba, ponieważ każdą wiarę szanuje. Z tąd nawet lubią go nawet chrześcijanie, których greckie wyznanie prześladowuje.

A n g l i a.

London, d. 9. Marca. — W izbie wyższej wniósł wczoraj lord Brougham petycją miasta Glasgow, w której użalają się na wychodźców irlandzkich i przy tém wnoszą o opodatkowanie irlandzkich dziedziców. Lord przy tej sposobności gorzko się rozwodził nad irlandzkimi dziedzicami, którzy się od wszystkiego uchylają. Wszyscy patrzą na Anglię, a sami w Irlandyi do żadnych wsparć znać się nie chcą. Karól Montcassel protestował przeciw tym zarzutom, a markiz Londonderry przestrzegał lorda Brougham, aby nie popadł w podobne napaści, jakie czyni gazeta Times na irlandzkich dziedziców. — Lord Brougham wniósł następnie o zawiązanie specjalnego komitetu, do zbadania wniosku, jak prawo kryminalne ma być wykonywane, przy czém oświadczał się przeciw karze transportacyi. Co się tycze obaw z powodu zmiany w systemacie karnym, te niczém nie są uzasadnione, ponieważ każdą zmianę parlament przyjąć musi. Lord Stanley zwrócił uwagę, że rząd po roku doświadczenia, chciał dopiero uzyskać potwierdzenie parlamentu. Karól Grej utrzymywał, że prawem ma korona zawarowane, oznaczać środki nie tylko względem pojedynczych zbrodniarzy, ale nawet przeciw całym klasom. Przesadzają zresztą znaczenie zmian zamierzonych. Transportacya nie zostanie zniesioną, pozostanie ona i tylko miejsce zniesione zostanie, gdzie odsiadywać będą zbrodniarze, a na to nie potrzeba nowego aktu parlamentowego. Po kilku jeszcze uwagach za i przeciw, wniosek rządu został przyjęty.

Pan Labouchere w izbie niższej oświadczył się przeciw wnioskowi pana Roebuck i dowodził jak jest niewczesnem opodatkowanie nowe Irlandyi. Pan Shan dowodził różnicy statystycznej pomiędzy Anglią a Irlandyą. W Irlandyi w zwyczajnych czasach jest 2½ miliona ubogich, prawo o ubogich zniszczyłoby zupełnie zaufanie tam do siebie. Pan J. O'Connell bronił stronnictwa repealów i sądził, że Irlandya znajdowałaby się w lepszym położeniu, gdyby te środki przyjęto w jesieni, jak to chcieli repealerowie. Dziś wkładać podatki nowe na Irlandyę, jest to samo, co ją zupełnie zniszczyć. Pan Hume jest tego zdania, że każdy okręg roboczy w Irlandyi powinien żywić swoich ubogich. Sir R. Peel także oświadczył się przeciw wnioskowi, aby nie przeszkadzać środkom przez rząd obmyślonym. Nie pojmuje nawet, jakby można przeprowadzić wnioski pana Roebuck. Lord J. Russel oświadcza, iż nie zna żadnego środka, do zatrudnienia robotami ludności irlandzkiej, okrom wsparcia dziedziców, ażeby swe posiadłości polepszyli i tym sposobem zatrudniali ludność. Zarazem jednak zmusić trzeba dziedziców, do wspierania ubogich. Ponieważ prawo ubogich noweby ciężary zwały na dziedziców irlandzkich, przeto należałoby ich w takim stanie postawić, aby mogli ponosić te ciężary, to jest zaciągać pożyczki, przedawać odłuzone grunta i t. p. Wszystkie te środki przyniosłyby niezmierny pożytek Irlandyi. Pan O'Brien odpierał dowcipami Roebucka i rzekł, że coraz bardziej przekonywa się o potrzebie repealu. Po kilku uwagach jeszcze, odrzucono wniosek pana Roebuck. — Na dzisiejszem posiedzeniu wniósł pan Ewart o zniesienie zupełnej kary śmierci, ponieważ ona jest powodem, że sądy przysięgłych i sędziowie wyrzeczeniem podobnym tak są przerażeni, że wołają puścić winowajcę bezkarnie. Sir G. Grej oświadcza, że chętnieby przystał na pewną zmianę w karach śmierci, gdzie tego wymaga dzisiejsza cywilizacya, ale zatrzymać ją należy za zabójstwo lub zdradę kraju. Wniosek następnie odrzucono 81 przeciw 41 głosom. — Na żądanie pana O'Brien przedłożoną zostanie lista zmarłych głodową śmiercią. Na wniosek lorda J. Bentinka zostanie wydrukowaną petycja wierzycieli hiszpańskich, a za dni 14 uczyni on wniosek, aby izba podała adres do królowej z powodu pożyczki, którą zaciągnęła Hiszpania od poddanych angielskich.

Times sądzi, że serdeczność utrzymująca się z małemi przerwami od lat 17. pomiędzy Anglią i Francją, teraz zapewne skończyła się, acz harmonia pewna pomiędzy tymi ludami nie została nadwężoną. Stało się to jedynie w skutek błędów mężów stanu, a nie przez wewnętrzną konieczność narodowego żywota. Przyczyn do tych nieporozumień szukać należy nie tak w samych tych narodach, jako raczej w innych okolicach lub w zakresie trzeciej potęgi. Od czasu zupełnego odsłonięcia wypadków w ostatniej jesieni i jasnego wyznania niebezpiecznych i obrażających właściwości polityki stariej i nowiej Francyi w izbie deputowanych, ze strony przewodników gabinetu i opozycyi, nie możemy przed sobą ukrywać faktu, że nie masz politycznego połączenia pomiędzy obu rządami. Jest to szczęśliwe położenie naszej wyspy, jej siły morskiej i politycznego usposobienia, że może wybierać Anglię sprzymierzeńców i łączyć się z mocarstwami, które najsilniej trzymają się zasad umiarkowania i pokoju, do których my się nie przemieniamy i z usilnością znamy. Nikt nie mógł sobie wystawić, aby przymierze z Francją zabezpieczało wpływy nasze na świat. Po ustaniu tego przymierza, nasza potęga bynajmniej się nie zmniejszyła, lepiej nawet się stało, że przed śmiercią teraźniejszego króla zerwano serdeczność, bo przyszłość co do zasad i interesów jest nie pewna. W końcu zwraca uwagę

Times na przymierze z Prussami, po którym daleko więcej spodziewa się korzyści dla Anglii.

Dr. Mazzini został professorem włoskiej literatury w Brighthon kolegium.

London, d. 11. Marca. — W ciągu dalszym dyskusyi w izbie niższej nad przedłożeniem spisu urzędowego listy zmarłych głodową śmiercią, oświadczył pan Smith O'Brien, że od 1. Listopada 1846. do tej chwili umarło 240,000 ludzi w Irlandyi z głodu i że zawsze głos podnosił przeciw przedłużaniu takowego stanu i przy każdej sposobności starać się będzie oskarżać rząd angielski przed ucywilizowanym światem, że dozwala ginąć jego ziomkom, jako robactwu. Pan Hume obruszył się takim zarzutem i wyliczał dobrodziejstwa, które Irlandya odbierała od Anglii. Wniosek przecie pana Smith O'Briena przyjęty został.

Pytanie względem zaprowadzenia prawa angielskiego o ubogich w Irlandyi, grozi ministerstwu niebezpieczeństwem, bo nałożyć ono musi nowe ciężary na dziedziców, którzy będą obowiązani żywić ubogich, teraz od kilku lat wybierają podatki od dziedziców, ale na mniejsze rozmiary, jak w Anglii. Klęska obecna zmusi ministerstwo do zaprowadzenia większego podatku, jakoż i wniesiono nowy projekt do prawa o ubogich Irlandyi, sądzą przecie, że rząd zbyt cnie uwzględni irlandzkich dziedziców, zamiast podciągnąć ich pod te same prawa co angielskich dziedziców. Times dowodzi w dzisiejszym numerze, że w Irlandyi teraz podatek na ubogich wynosi tylko 5½ pce od funt. szt. dochodu rocznego z gruntu, a w Anglii 1 szyl. 7¼ pce od funt. szt., a więc trzy razy więcej. Dalej, że od roku 1844. do 1845. Anglia opłacała podatku na ubogich 5,039,703 funt. szt., Irlandya tylko 298,813 funt. szt., pierwsza przez rok 1,470,970, ostatnia zaś 125,774 ubogich wspierała. Stosunek ten do ludności wynosi w Anglii 9, 2, w Irlandyi 1, 5, to jest, iż przy równej liczbie ubogich Anglia sześć razy więcej, niż Irlandya wspierała ubogich, a ponieważ w Anglii wsparcia otrzymują prawdziwie ubodzy, przeto rzeczą jest jasną, że w Irlandyi pod obecnym prawem ubogich $\frac{5}{6}$ bez wsparcia wystawionych jest na śmierć głodową.

Lord namiestnik doniósł pod d. 5. Marca okólnikiem wszystkim komitetom, że ich obawa jest uzasadnioną, względem zaniedbanych upraw roli i siewów w roku bieżącym. Wzywa przeto komitety, aby odmawiały robotnikom zatrudnień przy robotach publicznych i odsyłały ich do robót około uprawy roli.

Nowe więzienie wzorowe dla przestępców policyjnych i zostających pod śledztwem osób, zostanie zupełnie wykończony do dnia 25. b. m. Zawiera 1000 cel odosobnionych.

Pan Ward, sekretarz admiralicji przedstawił budżet marynarki, i z tego względu rozwodził się dość obszernie porównując swoje siły obronne Anglii i Francyi. Przytaczamy tę część mowy pana Ward jako bardzo pouczającą, i dowodzącą jaką uwagę zwracają w Anglii na wszystkie starania Francyi o wzmocnienie morskiego położenia: »Zadanie moje, mówił pan Ward, przedstawiając budżet marynarki jest trudne z dwóch względów, z powodu wielkości wydatku i z powodu mnogości artykułów go składających. Summa na budżet tegoroczny marynarki, przewyższa dziś o 60,284 funt. szt. budżet zeszłoroczny. To powiększenie wydatków usprawiedliwia się rzeczywistym powiększeniem naszej marynarki i siły morskiej, powiększenie to idzie z resztą w stósunku do wzrostu marynarek innych krajów. Nietylko summy tej za wygórowaną nie uważam, lecz za ledwie, mojem zdaniem, dosięga ona punktu na którym stanąć winna bezpiecznie, w celu utrzymania całości i godności Anglii. Ogólna summa na budżet marynarki angielskiej wynosi 5,996,000 f. szt. (239,849,000 złp.) Taką to summę Anglia poświęcić winna ku obronie morskiej, bo literalnie biorąc innej obrony nie potrzebuje. Nie posiadając żadnej warowni, brzegi mając zupełnie odsłonięte i wojska rozrządzonego dwadzieścia kilka tysięcy: uchwalamy 5,996,000 f. szt. na obronę morską, kiedy tenże sam przedmiot budżet Francyi dochodzi blisko 5,639,000 f. szt. co przedstawia różnicę 355,000 f. szt. między budżetami Anglii i Francyi w tym względzie, a Francya ponosi ten wydatek mając brzegi doskonale obwarowane, Paryż niezdobyty, armię stałą 300,000 ludzi, i milion gwardyi narodowej ku wewnętrznej obronie!

«Wiadomo izbie, że od dwóch lat znaczna zmiana zaszła w budżecie marynarki francuskiej. W 1846 r. izba deputowanych, na wypracowany raport ministra, dodała 93 miliony franków nadzwyczajnego kredytu do wydania w ciągu lat siedmiu. Dodatek ten uczyniono do budżetów uchwalonych w latach poprzednich. Na rok bieżący budżet wynosi 140,984,581 fr. czyli 4,800,000 funt. szt. Kredyt nadzwyczajny, to jest siódma część 93 milionów, podnosi tę liczbę do 5,639,000 f. szt. Wedle sprawozdania izbom przedłożonego, znacznie przewyższono stosunek kredytu nadzwyczajnego, mającego być obróconym na budowę statków w zwyczajnych okolicznościach. Przy końcu raportu swego minister marynarki powiedział: »Sądzim, że odpowiadamy wyraźnemu życzeniu izby, przyspieszając o ile tylko się daje budowę nowych statków, aby uzupełnić projekt powiększenia floty skoro to tylko skutecznie będzie można, nie czekając terminu siedmio-letniego. W tym widoku urządzone zostaną roboty na 1847 i 1848 r.« Summa 2,100,000 fran. czyli 84,000 f. szt. na maszyny parowe, przechodzi stosunek siódmej części. Głównem przedmiotem tego powiększenia

wydatku jest to, żeby Francya mogła podnieść liczbę swoich statków z 359 (liczba w 1846) na 390 do której chcą osiągnąć.

»Tych rzeczy trudno naganić Francyi, bo uczyniła to co uważała potrzebna i stosowna do utrzymania swojego stanowiska i pod tym względem szlachetny daje nam przykład. Uwielbiam ja rozsądną szczerotę w podnoszeniu z każdym rokiem wielkich robót morskich, dopóki nie zostały zniesione przyrodzone niekorzyści które Francją ciążyły. Wzdłuż całego pobrzeża, od północy do południa, od Dunkierki do Calais, Havru, Cherbourga, Saint-Servan, Brestu, Lorient, Indret, Rochfortu i Tulonu, dokonywają się roboty których ważność zaledwie pojąć możecie, pomijając już wspaniałe statki parowe w tych punktach budowane. 44 miliony przeznaczono na Cherburg, 18 na tamę do rozbijania balwanów a 26 milionów na sam bassen portu. Bassen ten sam zajmuje 231 akrów a 16 budują tam okrętów; 6,000 robotników nieustannie pracuje. Tama do rozbijania balwanów o milę jest dłuższą od takiejże tamy w Devenport. W Brest, zakład statków parowych na rozleglejszą wzniesiony skalę jak wszystkie podobne w Anglii. W kuźniach jest 127 ogni. W Portsmouth mamy tylko 48. Takież sam stosunek w innych portach istnieje.»

»Zdaje mi się że to wszystko za naukę posłużyć wam winno, panowie. Obarcza to ciężką odpowiedzialnością kierujących naszymi sprawami publicznymi. Czuwać nam trzeba aby stosownym rozwinięciem zasobów naszych podczas pokoju, szala potęgi naszej nie zmieniła się w czasie wojny. Prawda że nie potrzebujemy współ ubiegać się z Francją, pracując na tak rozległą skalę jak ona po swoich wielkich zakładach, bo oprócz przyrodzonych korzyści, posiadamy mnogie zasoby szczegółowej natury, w ręku kompanii, korporacji handlowych, które w razie potrzeby zwiększenia naszych sił morskich, walce użytecznymi być mogą. Lecz przyznając to, należy przecież zachować pewien stosunek między zasobami morskimi obu krajów. My dopiero od lat pięciu od 1842 r. zaczęliśmy nasze dzieło, kiedy Francya od lat szesnastu systematycznie pracuje. Zaniedbaliśmy najpiękniejsze stacje morskie. Zakład przyborów morskich na wyspach Bermudach istną hańbą nas okrywa; przybory nasze w Malcie niezupełne a Portsmouth i Devenport nie są też dostatecznie zaopatrzone.»

»Na morzu Śródziemnym nie mamy ani jednego miejsca w którym by statek parowy jakiej bądź siły przystanął. Spodziewamy się jednak, że zakład w Malcie, niezadługo dostatecznie zostanie ulepszonym i statki tak dobrze naprawiane tam będą jak w samej Anglii. Nierozważna oszczędność i nędzne skąpstwo jest przyczyną tego ogołocenia, że między Konstantynopolem a Woolwich nie ma ani jednego miejsca wypoczynku dla naszych statków. Od 10 lat staraliśmy się ciągle o zmniejszenie naszych budżetów, teraz widzicie tego następstwa. Są przecież roboty których nie godzi się zaniedbywać, jeżeli nie chcemy zobaczyć Anglii w położeniu w jakim niktby nie życzył sobie widzieć morskemu mocarstwu.»

H i s z p a n i a

Madryt, dn. 3. Marca. — Na posiedzeniu kongressu dnia 1. Marca pan Lujan uderzył silnie w ten paragraf projektu do adresu, w którym była mowa, że małżeństwo Montpensiera jest pożytecznym dla Hiszpanii, a w obronie paragrafu wystąpił Martinez de la Rosa, który pomiędzy innymi powiedział: »przez małżeństwo pomiędzy Infantką Luizą, a księciem Montpensier nienadwężyliśmy żadnego traktatu. Nikt nigdy nieutrzymywał, że traktat utrechcki przez rozmaite małżeństwa pomiędzy księżniczkami z domu francuskiego, a potomkami Filipa V., nawet przez zamęście córki księcia orleańskiego na zrzeczeniu podpisanego, złamanym został. Nigdy nikt nieprotestował przeciw małżeństwu pomiędzy członkami domu francuskiego i hiszpańskiego, a królewicz Montpensier i jego dzieci, nie mogą być uważani za cudzoziemców; bo królewicz i infantka są oboje potomkami Filipa V. Mogę także zupełnie na słusznej zasadzie oświadczyć, że zamęście Infantki, nienaruszyło pod żadnym względem równowagi europejskiej. Przy rozwiązywaniu tego pytania rozstrzygała wola królowej. Polityka, która do tego kroku nakłaniała, była zupełnie hiszpańska; zupełnie zadosyć uczyniono woli narodowej. Zawijując ściślejsze stosunki, ze sprzyjającym nam narodem, niewiedliśmy się żadnym drobiazgowym interessem; wiemy bowiem bardzo dobrze, że narody, które za słabe były, aby zdołały utrzymać swą niepodległość naprózno przyczepiały się do innych narodów, aby od nich doznać opieki i pomocy. Możemy mieć nadzieję, że nasza królowa będzie długo żyła i pozostawi dzieci. Poszłoby atoli przeciwnie, to natenczas niebezpieczeństwo, około którego tyle chałasu, ograniczyłoby się jedynie na tém, że na dwóch tronach francuskim i hiszpańskim zasiadłoby z pokrewieni pomiędzy sobą królowie. Europa widziała, że wę Francyi panował Ludwik XIV., a w Hiszpanii jego wnuk Filip V.; przecież nieupadła równowaga mocarstw jakkolwiek stosunkowo Francya na ówczas była daleko potężniejszą; Rossya ledwie powstała pod surową ręką Piotra, a Prusy jeszcze nie miały na tronie Fryderyka Wielkiego, co się zaś tyczy Hiszpanii, to na uwagę wraz z sobą kładła państwa nowego świata. Powtarzam, że obawy, aby Hiszpania potrzebowała się uginać pod wpływem polityki zagranicznej, są całkiem przesadzone; taki wypadek nie może nastąpić, dopóki istną instytucye, jakie teraz Hiszpania posiada. Naród każdy jest niepodległym i wolnym skoro tylko pragnie wolności i niepodległości.

Madryt, dn. 5. Marca. — Gazeta powszechna pruska uważa wczorajsze posiedzenie kortezów za najważniejsze w tym roku. Dawny sekretarz gabinetowy młodej królowej, serdeczny przyjaciel księcia Rianzaresa i jego małżonki, pan Donoso Cortes wyniesiony teraz na markiza Valdegama, nazywany z powodu piejącego głosu kikirikim estremadurskim, ten pan Donoso Cortes, którego poseł francuzki i królowa Krystyna wybrali, do namówienia królowej Izabelli w nocy 27. Sierpnia, ażeby zezwoliła na obecne swe małżeństwo, miał dzisiaj bardzo długą i patetyczną mowę. Oświadczył w niej, że Hiszpanii zadaniem jest zdobycie i ucywilizowanie północnej Afryki, oddalenie wpływu angielskiego z Portugalii, odrzucenie wszystkich rozkazów obcych mocarstw z powodu osób, które mają zasiadać na tronie hiszpańskim lub być od niego oddalonymi, w końcu stawić powinni Hiszpanie opór przeciw »barbarzyńcom północy«, których parcie na południe Europy jest widoczne. Jakież jest zadanie szczegółowe nowszych czasów? zapytał mówca: Francyi misją jest cywilizacye wszystkie zassimilować, na nowo wzmocnić i upostaciować wśród ludu. Jakąż ma misją Anglię? Przenosi idee swęj cywilizacyi od narodu do narodu; oba te narody Anglia i Francya są jedynymi, u których jest jedyna możliwa cywilizacya. Z temi dwoma państwami stoimy w styczności.

W dalszym ciągu swęj mowy powiedział Donoso Cortes: Rossyanie naprzód zassimilowali sobie rasę kozaków, przez kozaków Tatarów, Chinczyków i Kaukazyan, przez tych Georgian i Persów, przez nich środkową Azyą, przez środkową Azyą cały wschód. My Hiszpanie otrzymaliśmy cywilizacyą od Francuzów. Naszém zadaniem jest, przenieść ją na Beduinów Afryki. Gerillas hiszpański stoi w środku pomiędzy Francuzem a Beduinem. Z tych powodów wywiódł mówca konieczność interwencyi hiszpańskiej w Portugalii do umocnienia tronu królowej Donny Maryi. Hiszpania powinna chwycić się tej interwencyi, bez zawierania traktatu z Anglią lub powoływania się na poczwórne przymierze, które nie istnieje. Zarazem zaprzeczał wszelkiej wagi traktatom, które jako utrechcki stanowi względem następstwa tronu hiszpańskiego. »Infantka królewiczowa Montpensiera«, zawołał mówca, bijąc silnie pięścią w stół przed nim stojący, »nie może się wyrzekać tronu. Żaden cudzoziemiec nie może jęj do tego znagłać, okrom kortezów. a ci tego nie uczynią, jak długo pomiędzy nimi będą Kastylianie w Kastylii, a Hiszpanie w Hiszpanii.

Z wielkiem uniesieniem przyjęła publiczność to oświadczenie, progresiści przewyższali nawet moderadosów, pan Mendizabal powstał i całował po twarzy mówcę, a poseł pewnego wielkiego mocarstwa zbladł w trybunie ciała dyplomatycznego. Po uspokojeniu się nieco publiczności tak mówił dalej mówca: »traktaty wiedeńskie zostały rozdarte, wszystkie narody wkładają na siebie żalobę, ponieważ barbarzyńcy północy ujarzmili bohater-ski naród. Tu pan Donoso zapłakał i nadludzkim głosem zawołał: »Nie masz Polski! Placzymy nad jęj grobem. Teraz ruszają inni barbarzyńcy, półazyatyccy barbarzyńcy, jeszcze dziksi, niż muzułmańskie hordy. Roją sobie o podbiciu Europy. Stoimy na progu wypadków. Spodziewam się, że Hiszpania uzbroi się dla odniesienia tryumfu nad wszystkimi kongressami i pogrózkami.

Mowa ta pana Donoso Cortes, powiada dzisiejszy Espanol, stanowić będzie epokę w dziejach wymowy. Obudza ona wielki praktyczny interes. Pan Donoso Cortes okazał się godnym stanąć na czele ministerstwa.

Królowa Krystyna ma zamiar wyjechać do Paryża dn. 9. b. m. Na całej drodze aż do Irunu są dla jęj bezpieczeństwa wojska ustawione.

Pan Isturiz został mianowany posłem do Londynu.

Mówią tu o nowém przesileniu ministeryalnym.

P o r t u g a l i a

Podług wiadomości otrzymanych w Londynie z Oporto, a sięgających do 21. Lutego, niezaszło na polu bojów nic stanowczego. Strony wojujące zbliżyły swe siły ku sobie: marszałek Saldanha z 7000 ludźmi, stał pod Vendas, Novas i Oliveira de Azemuis, o trzy lub cztery mile portugalskie od Oporto. Niebył atoli wstanie przeszkodzić, aby Das Antas spokojnie niewrócił do Oporto ze swojej wycieczki do Viany, kiedy tymczasem baron Casal, który w Vianie stoi z wojskiem królowej zmuszonym był cofnąć się na granice do Ponte Lima i Valenca. Das Antas rozgościł się w Vianie i chciał rozpocząć szturm przeciw cydadelli, w której pozostało 200 ludzi na zalodze, kiedy otrzymał rozkaz od junty, aby śpiesznie powracał do Oporto. Na tej wycieczce miał z sobą 2000 ludzi. I stary jenerał Povoas udał się także do Oporto. Junta zajmuje się głównie utwierdzeniem miasta. Załoga w Oporto ma być znaczniejsza jak korpus Saldanhy, a liczy podobno kilka batalionów wybornie uorganizowanych. Osada statku parowego zwanego Oporto zbuntowała się, przybiła do miasta Oporto i poddała się pod rozkazy junty, która ma teraz cztery statki wojenne, a rząd królowej ani jednego. Książę Terceira i jego towarzysze, z zamku Foz zostali przeprowadzeni do więzienia miejskiego; powiadają, iż królowa niechciała przystać na wymianę Bomfima za księcia Terceirę.

Blokada miasta Oporto jest tylko w słowie lecz nie w czynie, bo codziennie przychodzą i odchodzą okręty. Trzy angielskie statki parowe wojenne, mają pozostać na Douro aż do stanowczego wypadku, aby w razie potrzeby mogły zasłaniać majątki i osoby kupców angielskich mieszkających

w Oporto. Na składach kupców angielskich są pokładzone napisy »własność angielska,« aby w czasie niebezpieczeństwa snadniej je było zasłaniać. Rząd hiszpański szuka pozorów do nastąpienia z interwencją i generałny kapitan Galicyi w depeszy swojej użala się na mnóstwo szkód poczynionych Hiszpanii ze strony powstania portugalskiego. Saldanha utrzymuje, atoli że pomoc od Hiszpanii wcale niepotrzebna i że on wszystkiemu radę dać potrafi. Zdaje się, że ufa we wzrost zbiegostwa w wojsku powstańców.

N i e m c y.

Drezno, dn. 4. Marca. — Ponieważ się pokazało, że rząd przywołał do zasiadania w drugiej izbie siedmiu zastępców deputowanych, którzy już do reprezentacji według prawa nienależeli, przeto powstały o to chałasy i podano całą sprawę do zreferowania pierwszej deputacji: mniejszość tej deputacji była tego zdania, że należy uczynić wniosek o wyrugowanie w mowie będących siedmiu deputowanych i większością atoli stanęło, żeby ich nateraz uznano za członków prawnie zasiadających, ale wezwać rząd, aby pod tym względem trzymał się przepisów prawnych, żeby ogłosił układ co do tego przypadku pomiędzy rządem, a reprezentacją w latach 1836. i 1837. zawarty, aby rządowi dozwolić wzywania takich zastępców w ramach sejmu nadzwyczajnego, i żeby te wnioski drugiej izby przesłać pod rozbiór izby pierwszej.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

Wojna Stanów Zjednoczonych w opinii związku amerykańskiego przybrała inny charakter jak miała dotąd. Z początku uważano ją za krótką przechadzkę tryumfalną, która miała się skończyć wejściem także tryumfalnym do pałaców Montezumy. Dziś stała się ona przedsięwzięciem wojennym, którego skutków przewidzieć nie podobna. Nie dla tego jednak by meksykanie stawiali zbyt silny opór najściu. Dotąd pokazali się oni bardzo nędznymi żołnierzami, a ich generałowie nie umieli podnieść się nawet do mierności. Ale trudności klimatu, gruntu, brak uprawy, zatrzymałyby armie daleko liczniejsze i więcej z wojną obznajomione jak wojska Stanów Zjednoczonych. Amerykanom przyszła myśl nieszczęśliwa uderzenia na territorium meksykańskie od granicy najbardziej od stolicy odległej, która im przedstawia najwięcej stepów do przebieżenia, nieuprawnych, bez żadnych zasobów i pozbawionych wody jak pustynia Sahara. W kilku obronnych pozycjach okopały się korpusa meksykańskie i należało te pozycje zdobyć. W ten sposób walcząc, stracono dosyć ludzi, ale daleko więcej zabił brak i choroby. Strategika, której pojąć trudno, a usprawiedliwić nie podobna, rozdzieliła armię Stanów Zjednoczonych na mnóstwo drobnych kolumn nader oddalonych od siebie tak, że niemogą się wspierać wzajemnie. Żołnierze Stanów Zjednoczonych zajmują w jednym czasie Tampico, w zatoce meksykańskiej i Santa Fé o 300 mil polskich od tego miasta odległe, w Nowym Meksyku. Rozdrobnione oddziały w Monterey, w Saltillo, Chihuahua, Durango. Cheiano być wszędzie w jednym czasie nad Oceanem Spokojnym i nad Oceanem Atlantyckim wewnątrz i na brzegach, w okręgach kopalni i na liniach, które przebiega handel wewnętrzny. Większa część wojsk tworzy długą linię, wychodzącą z Matamoros nad zatokę w góry przez Rio-Grande aż do Camargo, dalej lądem w oddziałach stojących eszelonami aż do Saltillo w nader wielkich odległościach. W ten sposób użyto najlepszych żołnierzy Stanów Zjednoczonych do trudów bez celu. Przedstawiają mnóstwo słabych punktów. Większa część pułków zmniejszoną została do połowy lub jednej trzeciej ich poprzedniej liczby. Słowem wojna, w której na tryumf z pewnością liczono, zupełnie się niepowiodła, jakkolwiek we wszystkich bitwach odnoszono zwycięstwa. Potrzeba wojnę prowadzić teraz z nowym kosztem i na nowych podstawach. Jenerał Taylor, dowodzący głównym oddziałem, bez ogródki w swym liście publicznie ogłoszonym to oświadcza.

Wskutek tego gabinet washingtonski, który dobrowolnie rzucił się na tę drogę trudności pełną, ostatnie wysilenia robić zamierza. Postanowił wykonać wielki atak morzem i, jak się zdaje, przyjmie plan wojny, który sam tylko może jej rozwiązanie przyspieszyć, to jest zabrać Vera-Cruz, by ztamtąd ruszyć na Meksyk. Z Vera-Cruz do Meksyku droga wynosi więcej jak mil francuskich 100 (50 polskich). Spotykamy najprzód dobrą drogę, dalej wielkie obszary gruntu uprawnego i miejsca pełne zasobów jak Puebla, Xalapa, Los-Angelos. W prawdzie w górach spotykamy kilka trudnych

wąwozów jak w Perote, Rio-Frio, ale z dobrymi żołnierzami zwycięża się największe trudności. Największą trudność stanowi wzięcie Vera-Cruz, a raczej twierdzy San Juan d'Ulloa otoczonej morzem, którą zdobyć trzeba za pomocą eskadry. W tym celu w arsenalach marynarki Stanów Zjednoczonych zajmują się uzbrojeniami. Zamek San Juan d'Ulloa w Ameryce uchodzi za bardzo silny; głoszą, że na koszt jego budowy hiszpanie wydali 200 milionów franków, to zdaje się przecież przesadzonem. Od czasu jak wyprawa francuska, dowodzona przez admirała Baudin, wzięła go szturmem, rząd meksykański kazał naprawić fortyfikacje, a flota amerykańska w dzisiejszym jej składzie pewnie zdobyć go nie zdoła, albo przynajmniej z trudnością. Gdyby to przedsięwzięcie się nie powiodło, byłaby to nie mała klęska dla Stanów Zjednoczonych. Ameryka w której Stany Zjednoczone wywierają niby wpływ stanowczy, porównałaby ich tę klęskę z zwycięstwem przed dziewięć laty przez francuzów odniesionem na tym punkcie, a ich wpływ wieleby na tym ucierpiał. Tak więc San Juan d'Ulloa można tylko zaczepić na pewno. Ale przygotowania do wojny morskiej powoli idą, szczególnie w arsenalach źle zaopatrzonej. Jeżeli zaś atak będzie miał miejsce w Maju lub Czerwcu, w których to miesiącach febra żółta na brzegach Meksyku najsilniej panuje, pobyt wojsk Stanów Zjednoczonych w Vera-Cruz wiele bardzo ludzi kosztować będzie, bo nieprzyzwyczajonym śmiertelność wielką grozi, a Vera-Cruz siła tej choroby zaraźliwej większą jest jak gdziekolwiek. Z tej zatem strony nowa trudność. Inną jeszcze spotykamy w wyprawie lądem. Najlepiej byłoby do Vera-Cruz przeprowadzić wojska jener. Taylor, które już zapłaciły swój haracz klimatowi i ruszyć z nimi na Meksyk, bo już nawykły do wojny. Ale jeżeli amerykanie opuszczą Saltillo, Monterey, Camargo i inne pozycje zabrane: meksykanie objaśnią to poruszenie według swjej zarozumiałości a ta jest ważne. Od jednego końca do drugiego Meksyku posłyszano by okrzyk, że wojska Stanów Zjednoczonych uciekają przed walecznością wojsk meksykańskich.

Nakoniec wspomnieć musimy o trudności położenia gabinetu washingtonskiego względem kongresu. Izba reprezentantowa, z początku dosyć dobrze była usposobiona dla wojny, dziś jeszcze spotykamy tam większość, która z dumą spogląda na gwiazdzisty sztandar Unii, zatknięty w tak odległych stronach. Przyimują oni wojnę, ale nie chcą zatwierdzić środków jej prowadzenia. Z namiętnością marzą o sławie podbojów, a nie chcą płacić podatków, bez których nie podobna podbijać. Rząd federalny otrzymał upoważnienie uzbrojenia trzech nowych pułków. Wolno mu będzie zaciągnąć pożyczkę 23 milionów dolarów (217 milionów złp.) Summa ta jednak nie wystarczy na koszt wojny, kapitaliści nawet nie zechcą dać pieniędzy w takiej ilości. System repudiacji długu publicznego przyjęty kiedyś przez niektóre stany, ostatnimi czasy to sprawił. Widzą oni skarb publiczny dostatecznie opatrzonej w pieniądze konieczne do służby publicznej zwyczajnej i nie pośpieszą z kapitałami. Prezydent pojął trudność zaciągnięcia pożyczki, dla tego podał projekt podwyższenia cła od kawy i herbaty. Zdaje się, że ta jedyna droga skarbowi pozostaje. W istocie rząd federalny ma tylko dochód z ceł niestałych na komorach pobieranych. Sprzedaż gruntu wydaje nader małą sumę a poczta listowa podobnie. Nie ma żadnej nadziei zaprowadzenia podatku rolnego na korzyść federacji. Opłaty wewnętrzne na jej korzyść są także niepodobnymi, chyba że zwyczaj publiczne stanowczo się zmienia. Wszystkie inne artykuły taryfy są tak pokombinowane, by z nich osiągnąć jak najwięcej zysku. Posostaje tylko kawa i herbata której wiele konsumują w Stanach Zjednoczonych, a z których możnaby zyskać za pomocą nowego cła nie 13 do 14 milionów, które minister skarbu chce zyskać, ale 50 do 60. Ale od lat dwunastu ludność Stanów Zjednoczonych przyzwyczaiła się dostawać te dwa artykuły bez cła. Obłożenie cłem herbaty i kawy jest niepopularnym i dla tego izba reprezentantów znakomitą większością odrzuciła projekt sekretarza stanu, by cłem obłożyć te artykuły.

Wiadomości literackie.

W Wilnie wychodzą: »Dzieje korony polskiej i W. Ks. Litewskiego od r. 1380 do 1535, przez Bernarda z Sachtamowie Wapowskiego, wydał Mikołaj Malinowski; całe dzieło obejmuje 4 tomy; obecnie 1 t. prasę opuścił. — Wreszcie wyszła tamże powieść ks. Ignac. Hołowińskiego (Żegoty Kostrovec) pod napisem: Rachel.

W przyszłą sobotę t. j. dnia 20. m. b. dany będzie koncert przez Pana Kratkiego z pomocą innych tutejszych artystów muzycznych. Koncert ten odbędzie się w sali Bazarowej, a dochód z niego przeznaczonym jest w połowie na korzyść sali ochrony.

Biletów po 3 Złote dostać można w księgarniach Mittlera i Żupańskiego, i w handlu Pani Jabłkowskiej.

Rośliny jesionowe sprzedaje
Dominium Bendlewo (pod Stęszewem.)

Popis nowo przybyłych panien do mego Instytutu odbędzie się w niedzielę dnia 11. Kwietnia o 4tej godzinie po południu.

Honorarium kwartalne za panienki w najniższej (IV.) klasie wynosi 6 Tal.; za dwie siostry zaś razem 9 Tal.

Agnieszka Hebenstreit.

Magiel Angielska stoi do użycia potrzebującym i na własność nabytą być może pod Nrem 12. Wodnej ulicy na dole.

Ceny targowe w miesiące POZNANIU.	Dnia 15. Marca 1847. r.	
	od	do
	Tal. szr. fen.	Tal. szr. fen.
Pszeniczy szefel	2 28 11	3 12 3
Zyta	2 20	2 27 8
Jęczmienia dt.	2 15 7	2 22 3
Owsa	1 12 3	1 16 8
Tatarki dt.	2 6 8	2 13 4
Grochu	3 3 4	3 15
Ziemniaków dt.	— 28 11	1 3 4
Siana cetnar	— 17 6	— 20
Słomy kopa	7	8
Masła garniec	1 25	2